

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 196.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 27 sierpnia 1929 r.

Rok XXIII.

Konferencja w Hadze.

Snowden żąda dodatkowych wyjaśnień. — Briand informuje Zaleskiego o sprawie ewakuacji Nadrenji. — Anglicy uważają stan rokowań za pomyślny. — Francja, Belgja, Włochy i Japonja opracowały już odpowiedź na pismo Snowdena. Niezadowolone niemieckich nacjonalistów.

Haga, 24. 8. (PAT). Przewodniczący konferencji haskiej Jaspas otrzymał od Snowdena notę, domagającą się nowego sprecyzowania propozycji, uczynionych przez cztery mocarstwa wierzycielskie w celu podniesienia wysokości przypadających na Anglję rat rocznych, gdyż min. angielski dotychczasowe propozycje uważa za niewystarczające.

Haga, 24. 8. (PAT). Premier francuski Briand odbył dziś w Hadze dłuższą konferencję z min. Zaleskim.

W czasie tej konferencji omawiana była sytuacja w razie ewakuacji Nadrenji, przyczem premier Briand konferował z min. Zaleskim na temat swych rozmów, jakie ostatni w tej sprawie przeprowadzał.

Londyn, 24. 8. (PAT). Oficjalna radjostacja angielska komunikuje:

Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że dziś nastąpiło pewne odprężenie sytuacji politycznej. Konferencja delegatów ma przebieg pomyślny. Korespondenci dzienników donoszą, że Snowden uważa propozycję Francji, Włoch, Belgji i Japonji, ujawniającą pewne ustępstwa na rzecz żądań angielskich, raczej za dostateczny powód do dalszej wymiany poglądów w tej sprawie, aniżeli za ofertę korzystną. Tego rodzaju opinia Snowdena daje już jednak pewne nadzieje, że wymiana poglądów będzie kontynuowana.

Haga, 25. 8. (PAT). Delegaci finansowi Francji, Belgji, Włoch i Japonji zredagowali memorandum, w którym cztery mocarstwa sprecyzują swe ostatnie propozycje, uczynione przed kilku dniami Snowdenowi. Memorandum zawiera ma około 6 stron i podobno dodany będzie do niego list, wyjaśniający pewne punkty sporne. Memorandum to odczytane będzie Snowdenowi jutro rano. Panuje przekonanie, że memorandum nie będzie zawierało żadnych nowych propozycji a ograniczy się jedynie do sprecyzowania ostatnich propozycji, zakomunikowanych Snowdenowi przez Jaspasa, wypełniających około 60% żądanie Brytanji, dotyczące wysokości rat rocznych, przyczem wprowadzony ma być dla Anglii nowy system świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga, a korzystny dla Anglii. Memorandum zawierać ma następnie prośbę, aby Snowden zakomunikował, w jaki sposób Anglja chce się przyczynić do dzieła powszechnego pojednania drogą wprowadzenia w życie planu Younga. Jeżeli Snowden odrzuci propozycje konferencji, stwierdzone wówczas będzie, że przyczyną jej niepowodzenia była nieustępliwść Brytanji. Jeżeli dojdzie do porozumienia, konferencja powoła komitet dla spraw organizacji planu Younga, którego siedzibą będzie Lozanna.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 8. Niemieckie koła polityczne i prasa berlińska oceniają bardzo pesymistycznie widoki konferencji haskiej. Uczestnicy konferencji obradowali w sobotę i niedzielę i zupełnie nie korzystali z „weekendu“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“, zbliżona do Stresemanna, podkreśla w artykule swojego naczelnego redaktora, bawiącego obecnie w Hadze, że polityka angielska, domagająca się otwarcie i konsekwentnie swoich praw, jest naj-

lepszą polityką pokojową. Redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung“ wyraża nadzieje, że cały rząd angielski Ramsay Mac Donalda opowie się za jasną i zdecydowaną linią min. Snowdena. Tylko przez taką postawę można przywrócić ogólny pokój i odbudowę Europy. Korespondent pletnuje ukrywającą się za fasadą demokracji reakcję w innych państwach europejskich, przyczem pomiędzy wierszami można wyczytać, że chciałby chętnie widzieć w Niemczech równie mocną i zdecydowaną postawę wobec postulatów francuskich.

B.

Hohenzolernowie poczynają sobie coraz śmieiej.

Wyrażają otwarcie żal, że Niemcom brakuje dziś ducha wojennego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 8. Jeden z synów byłego kajzera książe August-Wilhelm pruski wygłosił w dniu wczorajszym w Bremie na obchodzie wojskowym poświęconym pamięci bitew pod Sedanem i Tannenbergiem nacjonalistyczne przemówienie w swojej roli członka Stahlhelmu. Książę „Auwi“ zaznaczył, że obecne pokolenie odczuwa bitwy pod Sedanem i Tannenbergiem niemal jako legendę,

gdyż brak mu ducha wojennego owych czasów. W ojczyźnie należy położyć fundament nowej odbudowy, składający się z prawa, czystości myśli i dyscypliny. Niemcy powinni wreszcie odmawiać pracy dla obcych. Niemcy nigdy nie przelkną kaszki paneuropejskiej ugotowanej przez Brianda i zaprawionej angielskim sosem.

B.

Obchód rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.

Olsztynek, 26. 8. (PAT). Dziś na dziedzińcu budowli pomnika w Tannenbergu odbył się uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. W uroczystości wzięli udział delegaci związków wojskowych wschodnich i zachodnich Prus z generałem feldmarszał-

kiem Mackensenem na czele, przedstawiciel dowódcy Reichswehry i komendant pierwszego okręgu wojskowego generał baron von Eseebeck. Jak donosi biuro Wolffa, tysięczne tłumy przybyły specjalnymi pociągami. Reichswehra wysłała kompanję honorową.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

Wykoleił się pociąg pospieszny Paryż—Warszawa. — Wielu Polaków jest zabitych lub ciężko rannych. — Dotychczas stwierdzono śmierć 9 osób.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 8. W niedzielę rano około godz. 8-ej wydarzyła się straszna katastrofa pociągu pospiesznego Paryż—Warszawa, który wykoleił się koło dworca Buer pomiędzy Akwizgranem a Kolonją. W miejscu, gdzie naprawiano tor, wyskoczyła z szyn lokomotywa i 7 wagonów, w tem 3 wagony zagraniczne. Dwa z nich zderzyły się zupełnie z sobą i wszyscy pasażerowie odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia. Dotychczas jest 9 zabitych, 12 ciężko i około 30 lekko rannych. Wśród zabitych i ciężko rannych znajdują się Amerykanie, Francuzi i Polacy. Ciężko ranna jest m. in. Marja Ginko z Poznania, a jej dziecko jest lekko rane.

Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Nie wiadomo, czy kurjer rozwinął zbyt wielką szybkość, czy też maszynista wogóle nie otrzymał

wskazówek o zwolnieniu biegu na odcinku reparowanym.

W godzinach wieczornych w niedzielę wywołała wiadomość o katastrofie kolejowej olbrzymią sensację. Centralna dyrekcja kolei Rzeszy jest bardzo zaniepokojona, gdyż chodzi tu o pociąg międzynarodowy na jednej z głównych linii niemieckich. Pociągi do Belgji i Francji przeprowadzone zostaną przez dwa dni inną drogą, pasażerowie pociągów osobowych na odcinku Kolonja—Akwizgran zaś będą musieli przesiadać koło miejsca katastrofy.

Wśród uczestników katastrofy, będących w pociągu, znajdowali się członkowie paryskiego klubu wioślarskiego zaproszeni na zawody do Berlina i Warszawy. Jeden z paryskich sportowców stracił w katastrofie nogę, pozostali wyszli bez szwanku.

B.

Ni wojna — ni pokój na Dalekim Wschodzie.

Moskwa, 25. 8. (PAT) Agencja bolszewicka podaje: Codziennie ze wszystkich stacji kolei żelaznej wschodnio - chińskiej przybywają do Charbina setki aresztowanych obywateli sowieckich często nawet z rodzinami. Konsul niemiecki w Charbinie oświadczył, że możliwym jest, iż na wypadek rozwoju operacji wojennych, wszyscy obywatele sowieccy w Mandżurji będą internowani jako jeńcy wojenni. Liczba aresztowanych obywateli sowieckich sięga 5 000 osób. W związku z tem w okolicach Charbina organizowane są nowe obozy koncentracyjne.

Tokio, 25. 8. (AW) Obywatele sowieccy przebywający w więzieniu w Charbinie w liczbie 39 staną przed sądem chińskim w dniach najbliższych. Akt oskar-

żenia zarzuca im organizowanie sabotażu i jawne uszkodzenie interesom chińskim na wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Panuje tu przekonanie, iż wynik tego procesu zadecyduje o dalszych losach wojny, czy też pokoju na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 25. 8. (AW) „Journal de Peking“ podając wiadomości o mobilizacji wojsk chińskich i formowaniu 6 korpusów armji, dodaje, iż środki przedsięwzięte przez Chiny, wskazywałyby, że rząd chiński prze ku wojnie z Sowietami.

*

Japonja w roli „obserwatora“

Londyn, 25. 8. (AW) Na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy, reprezentant sfer miarodajnych japońskich stwierdził, iż wiadomości o mobilizacji wojsk chińskich i formowaniu 6 korpusów armji, dodaje, iż środki przedsięwzięte przez Chiny, wskazywałyby, że rząd chiński prze ku wojnie z Sowietami.

Tokio, 25. 8. (AW) W najbliższym czasie przybędzie do Japonji przedstawiciel rządu chińskiego Czang - Czi, który odbywa uprzednio szereg konferencji z Czang-Kaj-Szekiem. Wizyta ma być odpowiedzią na przyjazd przedstawicieli Japonji w związku z przeniesieniem prochów Sun - Jat - Sena do mauzojeum. Poza tem wizyta Czang - Czi ma podobno na celu osiągnięcie porozumienia chińsko - japońskiego w sprawie kolei wschodnio - chińskiej.

Manewry jesienne armji czeskiej.

Na manewrach jesiennych armji czechosłowackiej obecni będą, prócz marszałka Francji, Petain'a, szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsunovici, pułkownicy tegoż sztabu, Dimi-trescu i Florescu, szef jugosłowiańskiego sztabu generalnego gen. Milovanovic, gen. dywizji Maricz, oraz wyżsi oficerowie francuscy: gen. Helle, pułk. sztabu gen. Milinie, gen. Faucher i gen. Le Blevet. Manewry odbędą się w obecności prezydenta Masaryka i ministra obrony narodowej, nadto zaś członków komisji obrony narodowej parlamentu.

Spór o miliony carskie nie pozwala spać mieszkańcom Nowego Jorku.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.“)

Londyn, 26. 8. Z Nowego Jorku donoszą o ożywionej kampanji prowadzonej przez adwokatów w sprawie 6 milionów dolarów złożonych w swoim czasie w National City Bank w Nowym Jorku przez Romanowych. Spór toczy się obecnie o prawo własności owych pieniędzy. Domagają się o nie Sowiety, Kiereński, rzekoma wielka księżna Anastazja, oraz Stany Zjednoczone ze względu na brak właściwych spadkobierców. Najbardziej rzutki jest adwokat rzekomej wielkiej księżnej Anastazji, Collins. Nowy Jork zarzuca jest broszurami i artykułami w gazetach, stanowiącemi propagandę poszczególnych partyj w sprawie milionów carskich.

TL.

Poznań pod znakiem zjazdów.

Wielka manifestacja na rzecz Warmji i Mazur.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Poznań, 26 sierpnia.

W dniu wczorajszym panował w mieście i na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej ruch, jakiego od pamiętnych dni zjazdów wszechsłowiańskich tam nie było.

Jedne zjazdy się kończyły a drugie zaraz zaczynały. Z okazji **wszechsłowiańskiego zjazdu pszczelarzy** odbywa się odrębna wystawa, tłumnie odwiedzana. Ule, pszczołki pracowite, brzęczące, miodek sycony — oto znamię tej pięknie pomyślanej imprezy.

Skończyły się **konkursy orkiestr kolejowych** i fajerwerki, przyjechali bankierzy ze Szwajcarii, przedstawiciele **izb przemysłowo-handlowych** zewsząd, rozpoczął się jednocześnie **zjazd cechów rzeźniczych i wędliniarskich**, zjechało około 2000 majstrów z swoimi paniami; osobno radzą **złotnicy, jubilerzy i zegarmistrzowie** z całej Polski — nad sprawami swego zawodu.

Kilkadziesiąt **wycieczek ludowych** nadaje otoczeniu tło charakterystyczne, i nadomiar **goście z Mazur i Warmji**, na każdym kroku owacyjnie witani.

Śmiało rzecz można, że niedzieli wczorajszej przewinęło się przez wystawę **kilkadziesiąt tysięcy osób**.

Dyrekcja kolei uruchomić znowu musiała kilka nadzwyczajnych pociągów.

*

Otwarcie zjazdu rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej odbyło się najokazalej — w westybulu reprezentacyjnym P. W. K.

Kompozytor **Feliks Nowowiejski**, którego pojawienie się powitała licznie zgromadzona publiczność burzą oklasków, po odegraniu dwóch utworów swojskich **odegrał na organach z towarzyszeniem poznańskiej orkiestry kolejowej** improwizację własną na tle najstarszej pieśni polskiej „Bogu Rodzica”.

Gości — przybyłych z pogranicza Prus Wschodnich i zza kordonu powitali imieniem zarządu P. W. K. p. **dyr. Krzyżankiewicz**, imieniem miasta Poznania — p. **rada Ruciński**. Mówili o wielkim dziele ciężkiej znożnej pracy i o tem, że z Poznania przed tysiącem lat wyszła **pierwsza myśl państwowa**, która wzięła pod opiekuncze skrzydła całą zachodnią Słowiańszczyznę a i teraz przyświecająca mu idea „**za naszą wolność i waszą**” przejęte jest całe społeczeństwo — w stosunku do kresów niewyzwolonych. Słowa „Warmja, Mazury i Ziemia Malborska” wymawiać się powinno **w modlitwach!** — oto treść przemówień oficjalnych.

Imieniem braci z kordonu pięknie przemówił p. **advokat Czodrowski** z Olsztyna, mieszkający teraz w Kępnie. Dziękując Poznaniowi za słowa uznania dla Zrzeszenia rodaków i pobudkę do wytyczenia sił w kierunku wiadomym, przedstawił istotne cele zjazdu:

Zamanifestowanie wobec Polski i całego świata, że **Warmjacy i Mazurzy są i pozostaną Polakami**. „Kordon serc naszych nie rozdzielił — jak wy tu, w wolnej Ojczyźnie, pamiętacie o nas, tak my o was!”

Uroczystą stronę zjazdu zakończyło odegranie przez orkiestrę kolejarzy poznańskich pięknych „**Swatów warmińskich**” **Feliksa Nowowiejskiego**. Jest to tak potężne arcydzieło muzyczne, że nie było końca okrzykom na cześć Mistrza.

Układy sowiecko-estońskie zostały zatwierdzone na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R.

Odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR, na którym między innymi zatwierdzony został sowiecko-estoński traktat hadlowy i umowa o żegludze, podpisane w Tallinie w maju rb. Sprawa rokowań z Anglią, według oficjalnych zapewnień, na posiedzeniu tem omawianą nie była, nie przypuszczają też, aby dla rozpatrzenia wysuniętych przez Anglię warunków, miało być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Sprawa ta, jak zapewnniają, znajdzie się na porządku dziennym kolejnego posiedzenia C. W. K., którego termin zwołania przypada mniej więcej za miesiąc.

Popisywał się także drugi talent rodzi- my, p. **Fr. Masłowski** z Bydgoszczy (rodak z Gietrzwałdu); odegrał na organach kompozycję własną p. t. „**Święty, Święty...**”

Kiedy większość uczestników zjazdu zwiędzała wystawę, zachwytem dając głośny wyraz, zarząd i rada główna radzili w swoim kole nad **przyszłością Prus Wschodnich**. Powzięto doniosłe uchwały, które zakomunikowane zostaną **dyplomatom w Hadze** i osobno rządowi Wielkiej Brytanji.

Nadmienia się, że na otwarciu zjazdu obecni także byli **przedstawiciele prasy zagranicznej**.

Niemcy boją się polskich radjostacyj.

Dla zrównoważenia naszej „siły radjowej” żądają broadcastingów wzdłuż granicy niemieckiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 8. Nacjonalistyczna „Berliner Boersenzzeitung” uderza w wielki alarm z powodu rzekomej **polskiej ofensywy radjowej**, skierowanej przeciw Niemcom, Litwie, Ukrainie sowieckiej i Czechosłowacji. Pismo podkreśla budowę nowych stacyj nadawczych, m. in. w Bydgoszczy (my nie o tem nie wiemy! — przyp. red.) i Toruniu, któreby transmitowały słuchawiska z Warszawy, mającej otrzymać stację o sile 120 kilowatów. Poza tem ma Polska zamiar **wzmocnić stację poznańską** i zbudować stację w Gdyni (o ile wiemy, nie otrzyma Gdynia stacji! — przyp. red.), Grudziądzu (?), Łomży i Suwałkach. W ten sposób zostaną Prusy Wschodnie otoczone ze wszystkich stron przez polskie stacje nadawcze. Niemcy powinny dla zrównoważenia sił radjowych polskich wzmocnić stację królewiecką i gdańską, (a więc stacja gdańska jest na usługach hakatystów! — przyp. red.) Poza tem uważa pismo za niezbędne stworzenie nowych stacyj niemieckich wzdłuż granicy polskiej, szczególnie w **Pile i Olsztynie**.

*

(js) Rewelacje „Berliner Boersenzzeitung” oddają nam nieocenioną przysługę Miarodajne. Koła polskie nie chcą mianowicie wierzyć w znaczenie propagandowe radjofonji i dlatego po macoszemu traktują prowincję, a szczególnie kresy zachodnie. Pomorze zawsze jeszcze nie posiada stacji nadawczej, a niezamożni amatorzy odbierają przy pomocy swoich aparatów detektorowych silną stację Koenigswusterhausen, której naturalnie stacja warszawska nie jest w stanie przygłuszyć.

Szczegóły katastrofy

pod Włocławkiem.

Zderzenie dwu pociągów towarowych. — 13 wagonów rozbitych, 4 ofiary katastrofy.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Donosiliśmy w sobotę o katastrofie kolejowej na linii Kutno—Włocławek. Dziś donosimy szczegóły tej katastrofy. O wymienionej porze dzięki wadliwie ustawionej zwrotnicy pociąg towarowy numer 4480 idący do Torunia

wpadł na pociąg towarowy,

zdażający z Kutna do Łodzi. Lokomotywa pociągu toruńskiego z niesłychaną siłą uderzyła w końcowe wagony pociągu kutnowskiego, załadowane wapnem i drzewem. Wskutek zderzenia

13 wagonów uległo zupełnemu rozbiciu,

a nad całą okolicą unosiła się mgławica w postaci tumanów pyłu i kurzu. Lokomotywa pociągu toruńskiego zaczęła się palić w pewnej chwili i tylko bohaterstwem maszynisty i pomocnika należy zawdzięczać, że ogień nie przerzucił się na zdruzgotane wagony. Wykolejone wagony wypadły na prawą stronę toru, zrywając połączenia telegraficzne i wyracając słupy. Odlamki wagonów przygniotły dwóch kolejarzy, z których jeden, Antoni Maurer, w stanie agonji przewieziony został do szpitala w Kutnie. Poza temi ranni są jeszcze dwaj kolejarze. Na miejsce zjechały władze śledcze i kolejowe, przeprowadzając energiczne dochodzenie. Sprawca katastrofy, maszynista Woźniak został aresztowany. Pociąg pospieszny z Poznania z powodu zatarasowania toru, cofnął się do Torunia i wyruszył przez Mławę do Warszawy. Jeden z kolejarzy zmarł.

Kronika telegraficzna.

Rzym. (PAT) Wczoraj wieczorem policja skonfiskowała numer dziennika „Impero” z powodu ataków pisma przeciwko działalności Jezuitów.

Sofja. (PAT) Cały kraj nawiedziony został przez ulewne deszcze. Dziesięć miejscowości jest zalanych wodą. 15 osób utonęło. Na pewien czas uległa przerwie komunikacja kolejowa.

Łaga. (PAT) Przybył tu na zaproszenie rządu czeskosłowackiego marszałek Petain, który obecnie będzie na manewrach armji czeskosłowackiej.

Rzym, 25. 8. (PAT) Bawiący w Rzymie albański minister spraw zagr. podejmowany był przez Mussoliniego bankietem, w którym wzięło udział 6 ministrów i podsekretarzy stanu oraz szereg osób ze świata dyplomatycznego i rządowego.

Moskwa, 26. 8. Nielicznie istniejące klasztory mają być zniesione. Za zniesieniem ich jest przedewszystkiem „Pravda”, twierdząca, iż klasztory nie cieszą się poparciem.

Moskwa, 23. 8. (Pat.) Moskiewska organizacja partji komunistycznej zmobilizowała około 150 członków do pracy w kresowych republikach sowieckich. Zmobilizowani posiadają wieloletnią praktykę działalności propagandowo-komunistycznej oraz wyrobienie w pracy publicznej.

Piłsudski pozostanie w Druskiennikach do 10-go września.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Z Druskiennik donoszą, że marszałek Piłsudski zamierza pozostać tam do 8 lub 10 września w związku z postanowieniem odbycia całej kuracji kąpieli borowinowych.

S. p. Antoni Brejski.

Z Torunia donoszą nam: Dziś w nocy zmarł ś. p. Antoni Brejski, członek Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, były redaktor „Wiarusa Polskiego” w Bochum (Westfalia). Zmarły przedwcześnie, bo w 62 roku życia. ś. p. Antoni położył wielkie zasługi około organizacji wychodźstwa polskiego w Westfalji i Nadrenji. Ostatnio był referentem starostwa w Tczewie dla spraw prasowych. Śmierć zaskoczyła go u brata, b. wojewody pomorskiego, Jana Brejskiego w Toruniu. Pogrzeb odbędzie się w czwartek z domu żałoby przy ul. Św. Katarzyny 4. Rodzinie Zmarłego w imieniu naszej redakcji i Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich składamy wyrazy serdecznego współczucia.

S. p. Teodor Grobelski.

Z Gdańska donoszą nam o zgonie b. posła na sejm gdański, radnego w. m. Gdańska ś. p. Teodora Grobelskiego.

Zmarły liczył lat 41. Pracował ostatnie lata z poświęceniem dla Polonji gdańskiej, tak jak poprzednio w Berlinie.

Cześć Jego pamięci!

Briand projektuje utworzenie Pan Europy.



Ładny „pan”, który rękę do Ameryki po dolary wyciąga!

Z wakacyjnej wioćzgi.

Na szmaragdowych falach Bałtyku

W saloniku pani Nanny Westergaard. — Jak zostałem Hiszpanem? — „Rota” na duńskim fortepianie. — Czy wszystkie wasze piosenki są smutne? — Sensacja z polskim banknotem! — Co to jest „duński flirt”. — Duński w domu i na spacerze. — Grunt — to zdrowie! — Rozmowa z radcą poselstwa p. Winterem.

III.

Dzięki temu, że zamieszkałem w pensjonacie pani Werstergaard — miałem możliwość łatwego wejścia w środowisko wewnętrzne i towarzyskiego życia Duńczyków, które tak bardzo od naszego się różni. Co dzień po obiedzie — wszyscy stolownicy i lokatorzy zbierali się w gościnnym saloniku pani Nanny — na kawie! Tu na wygodnych fotelikach starsze panie rozprawiły o tem i o owem, jednocześnie pracując sztydelkiem, tu gromadziła się młodzież na papierosa i kwadrans flirtu, tu sentymentalna wdówka popisywała się swoją erudycją na fortepianie, tu wreszcie opowiadałem przemiej złotowłosej duńskiej Edycie o tem, że blisko Danji leży taki kraj, co się nazywa Polska, kraj wielki, mający piękne miasta, potężny przemysł, własną flotę...

O?! — kiwa powątpiewająco główką moja Duneczka, ale zaraz dodaje kiepską francuszczyznę: *Oui, je connais les Polonais! Ils sont, comme les Espagnols...* (Owszem, ja znam Polaków! Oni są tak, jakby Hiszpanie!) Daremnie usiłowałem tłumaczyć złotowłosej, że z Hiszpanja, owszem, sympatyzujemy, ale co do podobieństwa i temperamentu równie daleko jest Kopenhaga, jak i Bydgoszcz od Madrytu; Edyta uparła się i pozostałem już, jak mi się wydaje, w jej pojęciu czemś w rodzaju polskiego torreadora!

Słyszac, że rozmawiamy o Polsce — sentymentalna wdówka nie omieszkała się pochwalić: „Oh, ja gram polską piosenkę!” I uderzyła w klawisze... Ta „piosenka” była, jak się okazało *Rota*. Towarzystwo w saloniku zamilkło, wsłuchując się w głębokie, poważne tony tej pieśni, co z bólu niewoli zrodzona, za granice kraju wędrowała...

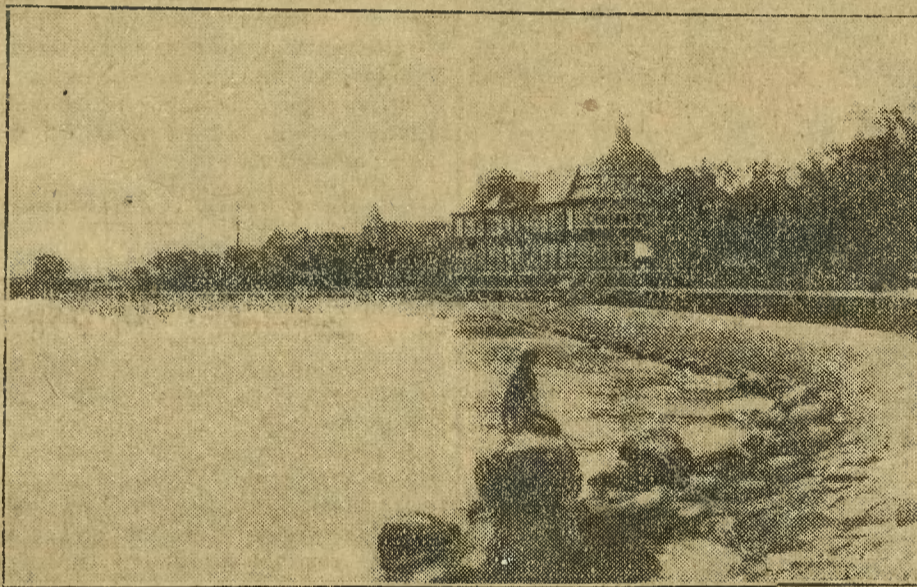
— Czy u was w Polsce wszystkie piosenki są takie smutne? — pyta mnie jedna z najstarszych wiekiem pań. Tłumaczę jej, że *Rota* — to nie piosenka, opowiadam o jej powstaniu i genezie, o niewoli, jaką naród przeżywał... Towarzystwo (kwiat inteligencji) słucha z widocznym zdziwieniem; tak mało dotąd wiedzieli o Polsce!

Zresztą — nietylko w saloniku panny Westergaard; w takim np. biurze wymiany, duńskiego „Orbisu”, wywołałem prawdziwą sensację, dając do zmiany nasz złotowy banknot! Przyjęła go odemnie pa-

nienka, obejrzała na wszystkie strony, potem pobiegła z nim do koleżanki, już starszej nieco panny, oglądały obie niebieski banknot, spojrzaly na mnie (zresztą dość nieufnie), poczem już obie poszły do gabinetu szefa. Ten siwy gentleman wyszedł do mnie osobiście i wręczając mi z powrotem banknot oświadczył uprzejmie, że przyjmując „tego” nie może, gdyż **będą trudności z wymianą...**

Nie strzymałem! Powiedziałem siwemu gentlemanowi, że „to” jest banknotem, który w Polsce każdy przyjąłby z pocałowaniem ręki i ze wstydem, aby w tak kulturalnej Kopenhadze nie orjentowano się w walucie sąsiadującego, a zaprzyjaźnionego państwa! Wychodząc, rzuciłem jeszcze okiem na wiszącą nad okienkiem kasowym tablicę: były tam dolary, funty, franki, czeskie korony, węgierskie pónji — wszystko, prócz **polских złotych!** O, zagraniczna propagando Polskiej! Dlaczego?!!

Mówiac o Duńczykach i Dunkach — nie sposób nie zwrócić uwagi na cechującą ich prostotę: Duńczyk w rozmowie zwraca uwagę przede wszystkim na jej treść, bezcelowych rozmów, ot, tak, żeby sobie pogadać! nie uznaje... Duńczyk zna wartość czasu zarówno swojego jak i cudzego i umie ten czas szanować. To samo Dunki: flirt,



Pomnik „bajki” Andersena w porcie kopenhaskim.

o ile tak można nazwać wesołą lub poważniejszą rozmowę nie sprawdza się, tak jak u nas, do przelewania z pustego (oni) w próżne (ona!). Dunkę interesują zarówno zagadnienia gospodarcze, jak i kulturalne, literackie i... matrymonjalne! Stroić się nie lubią: **jaknajwiększa prostota w ubiorze, jaknajmniej pudru i szminki** — oto zasada ich prezencji zewnętrznej, ale zato sporty, ale zato zdrowa, ogorzała cera, piękny wzrost i budowa! — Niema tam chucherek wątlých, białych, anemicznych, co to tańcem wykarmione, na strojach wyrosłe, są żywym zaprzeczeniem niewieściego ideału.

Dunka, jak zresztą większość kobiet północy, jest kobietą serjo i może dlatego właśnie teżyzna fizyczna naród ten znamionuje...

— Więc panie radco, jakiz jest stosunek Duńczyków do tutejszej kolonii polskiej?

P. Winter, radca handlowy naszego poselstwa, który już od szeregu lat na terenie Danji pracuje, informuje mnie chętnie i szczegółowo. Jak z jego słów wynika — inteligencja polska jest na terenie Danji nader nieliczna, więcej natomiast jest robotników sezonowych, którzy tu przybywają na roboty rolne. Ta jednak emigracja stopniowo się zmniejsza, bowiem Duńczycy mając własnych bezrobotnych, niezbyt chętnie zatrudniają obcych... Duże korzyści mogli natomiast wywieść z Danji nasi inżynierzy rolni, którzy wielu rzeczy mogli by się na wsiach duńskich i na fermach nauczyć; przybywają tu oni co prawda, ale na zbyt krótki czas, aby się mogli dokładnie z metodami duńskiej kultury rolnej obznajmić... Oczywiście dzieje się dla prostej przyczyny — braku funduszy!

— A co się tyczy stosunków handlowych z Danja, panie radco, jak się przedstawia?

— Naogół — niezłe. Ostatnio wywieźliśmy, za rok, do Danji za 27 milionów koron towaru, oni zaś do nas za 20 milionów. Stosunki te byłyby niezawodnie jeszcze rozleglejsze, gdyby nie dziwna obojętność naszego kupiectwa w traktowaniu ofert zagranicznych... Nie zadają sobie trudu na odpowiedź, czem oczywiście zniechęcają tutejsze kupiectwo...

— O Wystawie Powszechnej wiedzą?

— Niestety, bardzo mało. Nie mieliśmy tu żadnych niemal środków na propagandę, choć niejednokrotnie kołatałem o to do zarządu wystawy. No i skutek, proszę pana taki, że wycieczka duńskich przemysłowców odpłynęła na statku „Polonia” na wystawę do... Barcelony! Czy to nie ironja losu?

Biedna nasza Pewuko! Taka jesteś piękna, tak bogata, a tak... chora na wadliwie prowadzoną propagandę!

Leopold Marschall.

C. d. n.

Nowy Kolumb.

Podróż żaglowcem do Ameryki.

Pisma hiszpańskie donoszą z Kadixu, że okręt „Santa Maria”, który jest wzorową kopją żaglowca, z jakim Krysztוף Kolomb wyruszył na odkrycie Nowego Świata, przedsięwzięcie w marcu następnego roku podróży do Ameryki. Podróż odbędzie się o tym samym czasie z tego samego miejsca i z tym samym ceremonjałem z jakim Kolomb wyruszył do Ameryki. Równocześnie statek zabierze wielki blok kamienny, który ma służyć za fundament na pomnik Kolomba.

Byk stratował człowieka.

W Madrycie na krótko przed rozpoczęciem widowiska walki byków jedno ze zwierząt, przeznaczonych do walki, wyrwało się z obrębu cyrku, wybiegło na ulicę i wysadziwszy drzwi w jednym z domów stratowało właściciela mieszkania Crostina. Żona zabitego, zobaczywszy trupa męża dostała ataku sercowego i zmarła.

Po meksykańsku.

Z Meksyku donoszą: W stanie Quintana na Jukatanie wybuchł zatarg na tle warunków pracy między robotnikami indyjskimi szczepu Maya, a przedsiębiorcami. Zatarg ten doprowadził do starcia między obu stronami, w wyniku którego padło wiele zabitych i rannych po obu stronach.

— Ręce do góry! — ryknął Morris,

wpadając jak burza do kabiny, a równocześnie ręka Kinczela schwyciła w przegubie dłoń inżyniera. Spóźnił się o dwie sekundy najwyżej, już palcami dotykał głowni rewolweru. Przepadło. Zahypnotyzowany widokiem dwóch łuf, podniósł obie ręce w górę, czyniąc sobie w duchu wyrzuty, że nie posłuchał ostrzeżeń Betty. Napastnicy musieli snąć przedtem omówić plan ataku, gdyż Kinczel przeciął szybko więzy Mannersowi, wcisnął mu w dłoń swój rewolwer, polecił nie spuszczać więzienia z oka i wybiegł z kabiny... Morris upierał się pierwotnie, by do „księcia” zastosować krótką procedurę, to jest wyrzucić go za burtę, ale Kinczel oparł się temu. Należało pokazać zarozumiałemu panicznemu lękiem majtkom, kim jest ów legendarny Jack i nieuszkodliwić go na zawsze w ich oczach...

— Któż to księcia w paluszek skaleczył? — spytał Morris po dłuższej chwili milczenia, rzućwszy przelotne spojrzenie na wzniesione wysoko dłoń. Jakoż wskazujący palec lewej ręki był zabandażowany skrawkiem chustki.

— Kapitan Snyders, — odparł Pułaski szczerze, nie dlatego, by zaspokoić ciekawość porucznika, lecz w nadziei, że powiedzie mu się zagadać przeciwników i upatrzyć sposobność do kontrataku; — powinien mi pan być wdzięczny, poruczniku.

— Wdzięczny? Wolno wiedzieć za co? — kpił Morris, przenikając chytre zamysły inżyniera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Antoni Marczyński

(25)

Czarny Ład

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Dokończenie „Niewolnic z Long Island” i „Przekłętego Statku”.)

(Ciąg dalszy).

O tem jednak nie wolno było marzyć. Władcy „Afrodyte” po pierwszych występach tajemniczego przeciwnika, rzekomego Jacka, stali się podwójnie ostrożni. W kurytarzu przed celami białych niewolnic trzymało nieustannie wartę dwóch dobrze uzbrojonych drabów, kontrolowanych co pół godziny przez bosmana lub jego zastępcę. Pułaski musiał się więc włamać przez podłogę, musiał we właściwym miejscu wyciąć otwór i właśnie określenie tego miejsca było najtrudniejszą częścią zadania ale trafił wkońcu po dwóch nieudanych próbach, przyczem, za drugim razem, jakieś Rosjanki, przerażone podejrzanym szmerem i wyskoczeniem z podłogi szpica grubego świdra, omal nie zaalarmowały okrzykiem dozorców...

Kabina Nr. 88 posiadała tylko jedną pasażerkę, snąc Betty Traveler cieszyła się nadal specjalnymi względami, lub też uważano ją za specjalnie niebezpieczną pensjonariuszkę. Kiedy Pułaski, wywierciwszy świderem cztery dziury, wyrzynał piłą kwadratowy otwór w podłodze, dzielna dziewczyna stała na straży pod drzwiami, aby sobą zasłonić wnętrze kabiny w wypadku, gdyby któremus cerberowi przy-

szła ochota zajrzeć przez okienko w drzwiach do wnętrza. Ale kiedy opuściła przekłętą celę i znalazła się w objęciach inżyniera, nagle odprężenie nerwów spowodowało wybuch placzu, którego długo nie mogła utulić.

Tegoż dnia pod wieczór rozegrała się w magazynie walka. Pułaski dzięki znalezieniu kulomiotu odparł sam atak czternastu majtków. Drugą fazę homeryckich zapasów przerwało ukazanie się tajemniczego okrętu, który usiłował zatrzymać „Afrodyte”. W nocy inżynier zakradł się pod drzwi czeładni i pozostawił tam pudełko cygar wraz z odpowiednio napisanym listem. Podsłuchawszy uprzednio niejedną rozmowę marynarzy i wiedząc, że uważają go za Jacka, podpisał się tem imieniem, wychodząc z słusznego założenia, że głos zbuntowanego kolegi najprędzej tym niespokojnym duchom trafi do przekonania. I nie omylił się. Nastrój całej załogi „przekłętego statku” był od tego momentu, wobec zbiega, pod znakiem życzliwej neutralności co zachęciło Pułaskiego do zuchwałej wyprawy dzisiejszej.

Zaskoczywszy drzemającego Mannersa, związał go jak pakunek i zabrał się do wyziania w świat alarmujących depesz, zredagowanych uprzednio w swej „fortecy”...

Podejrzanym szmer odwrócił jego uwagę od nadawczego aparatu, przy którym siedział od trzech kwadransów, wzywając rozpaczliwie okręty znajdujące się w pobliżu, aby spieszyły z pomocą setkom białych niewolnic, uwieczonych we wnętrzu „przekłętego statku”. Coś się otarło o drzwi kabiny, jak gdyby jakaś ręka szukała klamki w ciemnościach...

Instynktownie zsunął prawą dłoń z tastra, wysyłając ją do kieszeni, gdzie spoczywał rewolwer, gotowy do strzału. — Gdyby mnie tak teraz nakryli, Betty nie ujrzy już nigdy słońca, — przemknęło mu przez myśl... — Ta dzielna dziewczyna dotrzyma słowa, nie pozwoli się ująć żywcem! — Bo jakby przecuciem wiedziona, starała się Betty Traveler odwieść swego zbawcę od dzisiejszej eskapady, a nie dokazawszy tego oświadczyła mu solennie, że jeśli do godziny wpół do trzeciej nie powróci, ona naciśnie taster „dzwonka śmierci”. Dzwonkiem śmierci nazwali sfa-brykowaną przez Pułaskiego minę, która miała być ostatecznym argumentem w walce z władcami „Afrodyte”. Ową miną były trzy skrzynie ręcznych granatów, spoczywających w starannem opakowaniu w magazynie, gdzie je inżynier odrazu wypatrzył. Podsunął je też zaraz pod boczną ścianę magazynu i załączył instalację elektryczną, dzięki czemu za naciśnięciem guziczka mógł spowodować straszny wybuch. To też jego groźba, rzucona przez tubę od gramofonu w czasie pamiętnej walki, że wysadzi statek w powietrze, nie była czczą przechwałką, jak sądził Morris. Doprowadzony do ostateczności, byłby to uczynił niewątpliwie, zabijając razem z bandą zbrodniarzy setki ich niewinnych ofiar, gdyż uważał, że dla tych dziewcząt śmierć lepsza z dwojga złego. — Masz trzy godziny czasu, — powiedziała mu Betty na odchodnym, — jeżeli do wpół do trzeciej nie powrócisz, będzie to znak nieomylny, że cię schwytali i zamęczą, a w takim razie i dla mnie i dla moich towarzyszek lepiej, że się to raz skończy.

List z Krakowa. Labour Party a Prusy Wschodnie.

(Pod znakiem wakacji. — W sprawie letnisk. — Z teatru).

Choć za dni kilka kończy się okres wakacji żyjemy w stosunkach iście wakacyjnych. Na łonie natury, a w czasie niepogody w kawiarniach lub dusznych „pokojach” letniskowych, spędzają ferie wszyscy, którym tylko czas no i kabza na to pozwala. Na ferjach jest Rada miejska, która swoje uprawnienia przelała na czas wakacyjny na sekcje i komisje. Nawiasem dodaję, że komplet na posiedzeniach tych delegacji Rady jest zawsze szczupły. Biura władz i urzędów są dość puste, bo nie tylko urlopy mają urzędnicy, ale i klienci, zwłaszcza klienci urzędów skarbowych. Na przesłicznych plantach nie słychać miłego rozgwaru naszych milusińskich, którzy gromadzą po wsiach i uzdrowiskach zapasy zdrowia i sił na długie miesiące jesienne i zimowe. A jednak Kraków nie jest pusty. Zapęniają ulice miasta liczni turyści i wycieczkowiec z kraju i zagranicy. Codziennie przeto obserwować można grupy osób, które pod przewodnictwem znawców miasta zwiedzają rzeczy widzenia godne. A tych rzeczy przybywa. Wielką atrakcją stanowi obecnie Wawel, który pod kierownictwem rektora akademii sztuk pięknych Szyszko-Bohusza odradza się nie tyle z popiołów, ile z gruzów. Odnowione części zamku wawelskiego dają wyobrażenie, czem będzie Wawel, gdy ukończona zostanie jego restauracja. Trzeba jednak na to długo czekać, bo brak odpowiednich funduszy zmusza do powolnego tempa prac restauracyjnych. Lecz już w obecnym stanie jest co oglądać na zamku.

Wakacje nastrożają prasie sposobność do poruszania stosunków w różnych letniskach i uzdrowiskach. W formie korespondencji omawiane są niedomagania jakże napotyka letnik, pragnący wypoczątku czy odzyskania zniszczonego zdrowia. A trzeba pamiętać, że niektóre połacie naszego kraju mają szczególne po temu warunki, by na ich obszarach powstały letniska zakrojone na europejską miarę. Dotyczy to szczególnie Małopolski, która prawie na całej przestrzeni jest przez naturę tak hojnie uposażona. Nic też dziwnego, że do tej dzielnicy zjeżdża w okresie wakacji tysiące ludzi dosłownie z całej Polski. Niestety nie znajdują tu tego, czego mają prawo wymagać. I jeżeli mimo to corocznie zjeżdżają i to coraz liczniej, to jest to dowodem umiłowania tych przepięknych gór i lasów, które są taką ozdobą Małopolski. A są lub przynajmniej być mogą doskonałym źródłem dobrobytu ludności. Trzeba jednak zająć się uprzystępnieniem przepięknych miejscowości. Polepszenie komunikacji kolejowej i lotniczej, zorganizowanie aprowizacji, odżydzenie letnisk, poprawa warunków mieszkaniowych — oto główne wymagania stawiane przez tych, którzy chcą spędzać wakacje w Małopolsce. Trzeba stwierdzić, że w ostatnich czasach szereg niedomagań usunięto. Nie należy w tych pracach ustawać, a ustanie wzmagać się ruch wyjazdowy zagranicę tak z różnych względów niepożądany.

Zespół artystyczny teatru im. Słowackiego został już przez nowych dyrektorów pp. Trzecińskiego i Bujańskiego skompletowany. Rozpoczęto już pierwsze próby z dramatu „Samuel Zborowski”. Sztuka ta, napisana przez Goetla, nagrodzona została na konkursie teatru naszego. Reżyserję sztuki objął dużej miary artysta p. Jednowski, tak dobrze znany Krakowowi, w którym święcił wielkie sceniczne triumfy. Na czoło zespołu teatralnego wysuwają się pp. Stępowski i Jaracz, pozyskani z Warszawy. Sezon rozpocznie się 31 bm. Nowa dyrekcja pragnie dać przewagę twórczości polskiej, z obcych zaś autorów uwzględnić najwybitniejszych. Oprócz normalnych widowisk dawane będą przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej. jp.

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

Labour Party a Prusy Wschodnie.

Agent wywiadu niemieckiego i poseł socjalistyczny do parlamentu w Berlinie Dr. Rudolf Breitscheid, ogłaszając swój zbrodniczy wywiad z żądaniem rozbioru Polski, zapewne przypuszczał, że ogłaszaniu takich pomysłów sprzyja okoliczność, że w Anglii rządzi partja pracy, z którą Niemcy mają lepsze stosunki niż z jakąkolwiek inną partją angielską.

Jednak rachuby te mogą się okazać całkiem mylne. Angielska partja pracy w przeciwieństwie do socjalistów niemieckich wcale nie jest usposobiona centralistycznie i żąda przywrócenia dawnych parlamentów w Szkocji, Walji i Anglii z autonomją w sprawach krajowych. A przeciw setki lat upłynęły od czasu ostatniego zebrania parlamentu szkockiego i walijskiego. W tych warunkach angielska partja pracy zrozumie żądania nasze, aby Prusom Wschodnim przywrócono statut, wedle którego rządziły się przez setki wieków, zdala nie tylko od Berlina, ale od wszelkich sejmów starego cesarstwa niemieckiego. Jeszcze Sybel, historyk cesarstwa Hohenzollernów, wskazywał na zgubne skutki dla Prus uchwały parlamentu frankfurckiego, włączenia Prus Wschodnich do Niemieckiego Związku.

Możemy wskazać, że przeciwko centralistycznej polityce socjal-demokracji zwracają się całe Niemcy Południowe, a prezydent Wyrtembergji Bazille groził zerwaniem unji niemieckiej na wypadek, gdyby usiłowano Wyrtembergję pozabawić własnej państwowości i obrócić ją na prowincję Berlina, jak zrobiono z Prusami Wschodnimi.

Możemy wskazać, że już Bismarck przewidział dalszy rozwój Prus Wschodnich na wzór Szwajcarii. Bismarck otwarcie mówił o trzech narodowościach, zamieszkujących Prusy Wschodnie, Niemcach, Polakach i Litwinach. Dziś Niemcy są tak zakłamane, że twierdzą, iż Prusy Wschodnie mają ludność wyłącznie niemiecką.

Kłamstwo to nie ugruntuje okupacji berlińskiej w Prusach Wschodnich. Nadejdzie chwila, gdzie ludność Prus Wschodnich sama zadecyduje o swych losach. Legendarny bohater Hiszpanów Cyd walczył w szeregach Maurów, serbski król wic Marko w tureckich przeciw własnym rodakom. Tak samo dziś Skworonek, Nadolny, Batocki i podobni walczą w szeregach niemieckich przeciw Polsce. Ale dla Prus Wschodnich zaświta jeszcze dzień wolności.

A. F. B.

O letniskach naszych — słów kilka.

Tak często poruszana w prasie rozbudowa krajowych letnisk i uzdrowisk posuwa się z roku na rok pomyślnie i z pożądaną szybkością. Znane miejscowości kuracyjne, z których wiele pod względem warunków klimatycznych nie ustępuje miejscowościom zagranicznym, a do niedawna tak zaniedbane zyskują rok rocznie bardziej europejską cechę, a i zwykłe letniska podmiejskie rozbudowują się planowo i szybko.

Bardzo patriotyczne i rozumne dążenie do samowystarczalności ogranicza, o ile możliwości wyjazdu zagranicę i wiele osób, nawet nie potrzebujących liczyć się z groźbą, chętniej udaje się na nasze bursztynowe wybrzeże, niż do wszystkich światowej sławy kąpielisk. Mniejszy komfort i nieraz konieczność wyrzeczenia się niezbędnych zda się wygod, wynagradza stu procentowo ten niezaprzeczalny urok, jaki zawiera w sobie to jedno krótkie słówko „nasze”.

Brak wygod i bardzo prymitywne często warunki są naprawdę ciemną stroną letnisk krajowych, ta ciemna strona „jaśnieje” jednak już z roku na rok, pozostaje jednak druga, nad którą warto się zastanowić, a tą jest drożyzna i to szczególnie drożyzna mieszkań.

Siusznem jest, że hotele i pensjonaty muszą zarabiać i nie można wymagać, by właściciele ich podejmowali cały trud dla idei propagandy polskich uzdrowisk, nie można wymagać również, by jakiś gazda, czy gbur kaszubski ścieśniał się z rodziną w jednej izbie, li tylko dla przyjemności goszczenia u siebie letników, w niektórych jednak i bardzo licznych wypadkach, ta chęć zysku przekracza już granice możliwości i co najważniejsze... chybia celu.

Lato tegoroczne w stosunku do kilka ubiegłych nie należało pod względem pogody do najgorszych. Pogodziliśmy się już z tem, że piękne „przedwojenne” letnie sezony, w czasie których można było wszystkim ciepłe okrycia pochować do kufrów i wyjąć dopiero w październiku, przeszły już do historii, dość, że nie narzekamy i nie można „rzypisać” nieprzychylny porze tego, że w najbardziej uczęszczanych miejscowościach kuracyjnych panowały w tym sezonie pustki.

Według statystyki napływ kuracjuszy w różnych zdrojowiskach i uzdrowiskach

Z turnieju szachowego.

Stan rozgrywek po 18 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Karlovych Varach przedstawia się następująco: Capablanca 13 p., Nimcowicz 12½ p., Spielman 12 p., Rubinstein (mistrz Polski) 11½ p., Vidmar 10½ p., Becker, Euwe i Gruenfeld po 10 p., Maroczy, Bogolubow i Canal po 9½ p., Tartakover 9 p., Mattison 8½ p., Colle i Saemish po 8½ p., Johner 8, Yates 7½, Treubal 7, Marshall 7, Gilg 6, Thomas 5, Vera Menchik 3 p. Niewiadomo, komu z trzech kroczyących na czele tabeli przypadnie pierwszą nagrodą. Turniej kończy się na 21 rundzie.

Z KRAJU.

WARSZAWA. Wobec malejącej frekwencji podróży na wystawę poznańską, zarząd kolei wstrzymuje z dniem 1 września ruch codzienny dodatkowego pociągu Warszawa—Poznań.

WARSZAWA. Na wykończenie fabryki związków azotowych w Tarnowie rząd stara się uzyskać dodatkowe kredyty w wysokości 10 milionów złotych.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich.

Warszawa. Ustalono już program pobytu wycieczki parlamentarzystów francuskich. Wycieczka wyruszy w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego z Paryża i przyjedzie 23 bm. do Poznania. Program m. in. przewiduje wycieczkę do Bonikowa i śniadanie u ambasadora Chłapowskiego. Do Warszawy wycieczka przybędzie 30 sierpnia. Po złożeniu wizyt urzędowych, odbędzie się posiedzenie wspólne z grupą parlamentarzystów polsko - francuskich w sali senatu. Wycieczka uda się następnie do Łowicza, stamtąd do Wilna, Lwowa, Krynicy i Zakopanego, Krakowa, Katowic, Gdańska i Gdyni.

Odurzeni gazami, utonęli w studni.

W Bielsku przed jednym z domów na przedmieściu zdarzyły się dwa wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć dwóch osób. Mianowicie 14-letni Jan Talik, chcąc nabrać wody ze studni, przechrzył się nad cembrowaniem i odurzony gazami wydobywającymi się ze studni, wpadł do wody i utonął. Ojciec jego zaniepokojony długą nieobecnością syna udał się do studni, gdzie spotkał go podobny los. Talik osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Z Rosji sowieckiej.

Inżynierowie cudzoziemscy żalą się na wrogą atmosferę, wśród której muszą pracować.

Władze sowieckie wysłały specjalną komisję dla badania warunków, w których zmuszeni są pracować inżynierowie cudzoziemscy, przybyli na zaproszenie przedstawicielstw dyplomatycznych ZSRR zagranicą, jako specjaliści. Komisja ta została wyznaczona na skutek wielu skarg i żądań inżynierów cudzoziemców, którzy stwierdzają, iż w atmosferze ogólnej wrogości pracować nie mogą. Inżynierowie cudzoziemscy stwierdzają, iż wrogo i nieufnie odnoszą się do nich nie tylko robotnicy, ale nawet inżynierowie sowieccy.

Porwała dziecko, aby mu być matką

Tragedja upadłej kobiety.

W Warszawie toczył się proces, który wywołał wielkie zainteresowanie szczególnie w kołach lekarskich. Na ławie oskarżonych zasiadła bowiem 34-letnia prostytutka, która uprowadziła dziewczynkę i była mu matką, aż ojciec przy pomocy policji zdołał wytropić sprawczynię i dziecko odebrać.

Oskarżona Zofja Stress do czynu się przyznała i opowiedziała, jak oraz w jakim celu dokonała przestępstwa. Otóż mniej więcej pół roku temu poznała niej. Jana Kozłowskiego, który po pijanemu zwierzył się jej, że po śmierci jego żony 3-letnia córka Irenka jest mu ciężarem. Mieszka ona wprawdzie u babki, ale brakuje serca matczynego... Stressówna bardzo cierpiała z powodu osamotnienia i powzięła wobec tego plan uprowadzenia dziewczynki. Wykonanie zamiaru było rzeczą łatwą. Stressówna zabrała bowiem raz dziecko, w którym się podobno od pierwszego wejścia po prostu zakochała, na spacer i już z niem

nie wróciła. Wywozła je do Brześcia nad Bugiem, gdzie postarała się o niankę i otoczyła Irenkę taką macierzyńską opieką, że dziewczynka wkrótce już zapomniała o ojcu i serdecznie do przybranej matki się przywiązała.

Kozłowski tymczasem zaalarmował policję. Śledztwo doprowadziło wreszcie do wykrycia sprawy, Irenka wróciła do ojca a Stressówna dostała się do aresztu śledczego. Po 6-ciu miesiącach narzeszcie doszło do rozprawy sądowej. Głównym świadkiem była 3-letnia Irenka, rozkoszne bobo o dużych inteligentnych oczach. Sędzia miał wtedy możliwość przekonać się, jak serdecznie dziewczynka odnosiła się do „przestępczyni”.

Na słuchaczach wywarły wywody Stresówny głębokie wrażenie tak samo na ławnikach. Kobieta skazana została na 6 miesięcy więzienia, a więc karę swoją już odbyła. Kara ta jest podobno bardzo łagodna.

Tragiczna śmierć słynnej lotniczki amerykańskiej.

W czasie specjalnego raidu lotniczego dla kobiet znakomita lotniczka amerykańska miss Mariel Crosson padła ofiarą strasznej katastrofy, która miała miejsce w odległości 10 km. na północ od miasta Willton w stanie Arizona. Lotniczkę widziano, gdy przelatowała nad lasem topolowym na wysokości 300 mtr. W pewnej chwili, wi-

docznie wskutek defektu motoru musiała lądować i zaważszywszy o szczyt jednej z topól już na skraju lasu spadła, ponosząc śmierć pod gruzami samolotu. Miss Crosson żyła 25 lat. Pomimo swego młodego wieku miała za sobą piękną karierę lotniczą. Ona to ustanowiła kobiecej rekord wysokości 9.299 mtr.

Gdańska Dyrekcja Kolei Państw. Domem Starców uprzywilejowanych.

Nadmierna liczba młodych emerytów, którzy w sile wieku skazani zostali na marną vegetację przy uposażeniach do śmierci głodowych za wielkich a do życia więcej aniżeli niedostatecznych, skłoniła obecny rząd do zmiany postanowienia art. 25 ustawy emerytalnej, na mocy której emerytom nie wolno było zajmować płatnych stanowisk w administracji państwowej ani komunalnej.

Zmiana, wzgl. zniesienie tego postanowienia, było tylko dawno i powszechnie oczekiwanym aktem sprawiedliwości, którym rząd obecny pragnął złagodzić oplakaną dolę niesłusznie pokrzywdzonych pracowników państwowych.

Niestety z postanowienia tego zrobiła bardzo pośpiesznie użytek Dyrekcja kolejowa w Gdańsku, lecz nie w tym duchu, ani w tym celu, jaki przyświecał rządowi przy zniesieniu drakońskiego postanowienia uchwalonego przez poprzednich suwerenów, lecz ażeby zapewnić tłuste synekury kilku starcom, którzy wysłużyli już nietylko pełne lata potrzebne do uzyskania całej emerytury, ale przekroczyli już dawno 65 lat, będące granicą ostateczną dla urzędników w czynnej służbie państwowej.

Dyrekcja Gdańska posłała jeszcze dalej w swobodzie interpelacji postanowień ustawowych, albowiem przyjęła emerytów, pobierających pełne uposażenie emerytalne **V stopnia służb**, na stanowiska **urzędników kontraktowych w VI st. służb**, jakkolwiek dotychczas dozwolonym było tylko przyjmowanie urzędników kontraktowych **najwyżej w VII st. służb**.

Pomijając już dziwną etykę tych nienasyconych starszków, którzy bez żadnych skrupułów zajmują wysokie stanowiska, na które niejednym z młodszych, pełnych sił i doświadczenia pracowników całe lata daremnie wyczekuje, jest to ze strony Dyrekcji Kolei P. przywdzieniem tych pracowników, którym te stanowiska siusznieby się należały.

Co gorzej, Gdańska Dyrekcja Kolejowa równocześnie, bez najmniejszej przyczyny i bez podania powodu, pozbawiła stanowisk, ludzi młodszych i pełnych sił, rozwiązując z nimi umowy służbowe z miesięcznym wypowiedzeniem.

Aby nie zarzucano mi gołosłowność przytaczam imiennie tych panów mających sumienie zabierać pracę i chleb ludziom pozbawionym pracy, a to: 1) emerytowany wiceprezes Dyrekcji Gd. **inż. Alfred Jędrkiewicz**, który mając siedemdziesiąt kilka lat wieku i 42 lat służby, mimo, iż jest **inżynierem** zajmuje kontraktowo stanowisko **kierownika oddziału VI st. sl. w wydziale prawniczym**.

2) **Inż. Guertler**, również b. wiceprezes Dyrekcji lwowskiej, liczący również 70 lat zajmuje stanowisko urzędnika kontrakt. VI st. sl., wreszcie

3) emerytowany z pełnymi poborami pułkownik **W. P. Żegiestowski** jest urzędnikiem kontr. VI st. sl.

Pozatem Dyrekcja Gdańska zatrudnia 76-letniego starca, do żadnej służby nie zdolnego niej. p. **Falkowskiego**, który dzięki wpływom swego brata zajmującego w Min. Komunikacji wysokie

stanowisko, otrzymał obecnie stanowisko VI st. sl. mimo, iż większą część roku zazwyczaj choruje, co zresztą przy tak podeszłym wieku, jest zupełnie zrozumiałe.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wymienieni wyżej emeryci, nie mają żadnych zobowiązań, ani rodzin licznych na utrzymaniu, a zatem pełne emerytury, zwłaszcza według norm gdańskich winnyby zupełnie im wystarczyć na dostatek nawet życie.

Nie wiemy, czy ten sposób interpretacji przez Dyrekcję Gdańską, rozporządzenia Rady Ministrów co do zatrudnienia emerytów, znajduje aprobatę Min. Komunikacji. O ile to jednak dzieje się z wiedzą i aprobatą tegoż ministerstwa, w takim razie byłby też już najwyższy czas, aby żelazna ręka naszego Sternika państwowego i tam nareszcie zrobiła porządek.

Obserwator.

Historia człowieka, który zerował na ludzkiej litości i łatwowierności

Mediolan, w sierpniu.

(z) Trzydzieści przeszło osób z niecierpliwością czekało na tramwaj; elektryczny wehikuł nie nadchodził, jak to zresztą zwykle bywa.

Nagle rozległ się jęk; młody człowiek, stojący tuż przy latarni, osunął się bezwładnie na chodnik. Omdlał. Ludzie zebraли się dookoła niego, kiwając żałośnie głowami, dziwiąc się, bądź też próbując cucić leżącego.

W międzyczasie nadjechał tramwaj i odjechał pusty; ludzie zapomnieli o nim zupełnie, zajęci omdlałym młodzieńcem.

Ów leżał poblady, wychudły, wycieńczony. Wreszcie otworzył oczy i trwożne spojrzenie rzucił na pochylone nad nim postaci; potem szepnął cicho: „Zlitujcie się — od czterech dni nie jadłem”.

Otworzono torebki, teki, sakiewki. Młodzieniec otrzymał tyle pieniędzy, że mógł najść się dosyć. Dwaj panowie podnieśli go i zaprowadzili do pobliskiej mleczarni. Półkał chciwie chleb i mleko.

Tego samego dnia wieczorem jeden z panów, którzy biedaka zaprowadzili do mleczarni, ujrzał wielkie zbiegowisko przed piekarnią, w innej dzielnicy miasta. Zaciekawiony, podszedł bliżej i trafił właśnie na chwilę, kiedy piekarz jakiemuś biednemu młodzieńcowi dawał kawał placka, a ludzie wokoło zebrani wciskali mu do kieszeni hojne datki. Był to ten sam młodzieniec,

Pewna amerykańska dziennikarka uzyskała posłuchanie u najwybitniejszego męża stanu Chin „budzących się”. Oto jej opis wizyty u Wanga:

Wang, oparł się wygodnie w fotelu i przez swe okrągłe szkła w rogowej oprawie przyglądał mi się bacznie. Dom, w którym mieszka minister spraw zagranicznych nowych Chin nie różni się niczem od pierwszego lepszego domu w Paryżu, czy w Londynie, choć znajduje się — w Szanghaju.

— Tak, Miss Hay, odezwał się dr. Wang, **Chiny przejmą wszystko, co im potrzebne od cywilizacji zachodniej** — beznamiętnie i bezboleśnie. A z tego co weźmiemy, wydestylujemy **eliksir nowego życia dla siebie**.

— A z czego będzie się składał ten eliksir? — zapytałam.

— **Nauka, mechanika, dusza.** — Budzące się Chiny, nie przeceniają bynajmniej cywilizacji zachodniej XX wieku,

ale niezbędne im są wasze wynalazki, wasza wiedza, wasze metody badawcze, aby rozwinąć i pogłębić potrzeby własnego rozwoju. Musimy przejąć **waszą technikę**. Dlatego też oceniamy i witamy pod tym kątem widzenia cudzoziemców przyjeżdżających do Chin.

Potrąciliśmy o kwestję eksterytorjalności (czyli odrębnych rządów cudzoziemców w Chinach).

— **Eksterytorjalność cudzoziemców w Chinach musi się skończyć** — rzekł z naciskiem dr. Wang.

— Czy ma to również oznaczać, iż państwa obce będą musiały wyczołgać z portów i rzek chińskich swe okręty wojenne — wtrąciłam pytanie.

— Rzecz prosta. Miejsce ich zajmą okręty strażnicze chińskie. Chiny wezmą w swoje ręce obowiązek roztoczenia opieki nad mieniem i życiem cudzoziemców.

— Co właściwie było główną sprężyną przebudzenia się Chin? Czy jest to konieczność gospodarcza? Czy były nią zagadnienia narodowościowe? Czy był to nacisk z zewnątrz, czy też z wewnątrz?

— Zagranica, która widzi w przebudzeniu się Chin groźbę **złotego niebezpieczeństwa**, musi sobie sama przypisać powstanie tej obawy, aczkolwiek jest ona może **nieuzasadniona**. Mówiłem już, iż chętnie przyjmujemy cudzoziemców, chcących u nas pełnić misję gospodarczą czy kulturalną. Zaden jednak naród, a więc i Chiny, liczące **zgodą 400 milionów ludzi, nie może pozwolić na to, aby obce państwa mieszały się do jego spraw politycznych**.

Opisywano mi Wanga, jako jednego z „najniebezpieczniejszych” ludzi w nowych Chinach. Istotnie jest on najwybitniejszą i najwyższą indywidualnością na arenie politycznej Chin współczesnych. Cechą jego jest bojowość, wyraźne przeciwstawianie Chin — Wschodu — Europie — Zachodowi. Nauczył się on sporo na Zachodzie i stosuje teraz z dobrym skutkiem nabytą wiedzę.

— Jak się pan zapatruje na **Ligę Narodów**? — rzuciłam nagłe pytanie.

— Trudno mi narazie odpowiedzieć, ponieważ nie mamy jeszcze **stałego miejsca** w Lidze, nie widzę w danej chwili korzyści, jakie mogłaby nam dać Liga, a gdyby Liga odpowiedziała odmownie na nasze żądanie przyznania Chinom stałego miejsca... tu Wang wzruszył wymownie ramionami.

— Czy Chiny wystąpiłyby z Ligi?

— Jako minister spraw zagranicznych, nie mogę dać na to pytanie żadnej odpowiedzi.

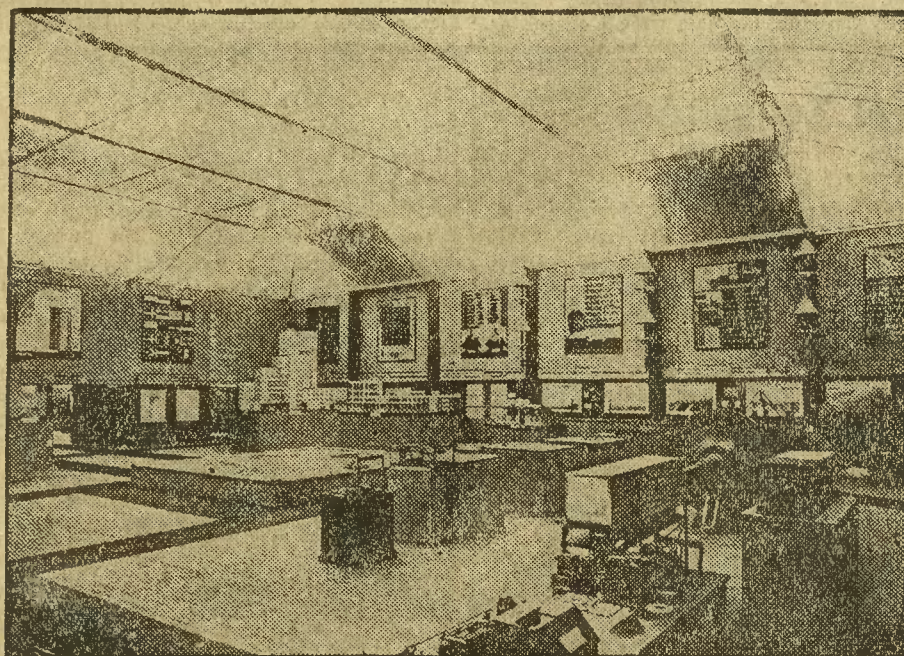
W toku dalszej rozmowy Wang przyznał, iż **Chiny mogą się stać państwem militarnym**, o ile będzie trwało dalej złe ich traktowanie przez mocarstwa zachodnie.

— Chiny będą zmuszone do utrzymania **największej na świecie armji**.

— Czy sądzi pan, że Chiny będą mogły **prześcignąć Japonię** pod względem wykszolenia i wyekwipowania armji i marynarki? — zapytałam.

— **Tak być musi!** — brzmiała odpowiedź.

Wnętrze pawilonu Ministerstwa Poczty i Telegr. na terenie P. W. K. w Poznaniu.



Rycina przedstawia część ekspozycji, umieszczonych w pawilonie M. P. i T. Na ścianach widoczne są tablice statystyczne, przedstawiające 10-letni rozwój ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w świetle cyfr, modele budynków pocztowo-telegraficznych, gmachu centrali telegraficznych i telefonów międzymiastowych w Warszawie (najwyższy budynek po lewej stronie), model budynku warszawskiej radio-stacji transatlantycznej oraz model stacji samej, a nad nią fragment anteny z izo-

latorami w liczbie 3. W prawym rogu widoczny jest glob, na którym uwidoczniło radio-telegraficzne połączenie warszawskiej radio-stacji transatlantycznej. Na środku widzimy mapę plastyczną (opuszczoną na podłogę), przedstawiającą sieć pocztową w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Po prawej stronie widzimy modele innych radio-stacji w Polsce (Grudziądz, Poznań, Kraków) oraz urządzenia radio-odbiorcze i aparaty telegraficzne.

Komunikacja powietrzna Europa — Ameryka przez Grenlandję niemożliwa.

Lotnicy szwedzcy, którzy przerwali swą ekspedycję, mającą na celu rozpatrzenie możliwości zaprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką przez Irlandję i Grenlandję, stwierdzili, że komunikacja taka jest praktycznie niemożliwą z powodu wyjątkowo niesprzyjających warunków meteorologicznych w danej strefie.

Ulitz na widowni.

W Monachjum odbył się kongres Niemców wszystkich krajów europejskich. Na przewodniczącego kongresu wybrano **Otona Ulitzę**, skazanego przed kilku tygodniami przez sąd w Katowicach na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Wielkie dzieło Polaków gdańskich.

Budowa nowego kościoła i klasztoru

Marzeniem wszystkich Polaków-katolików, to oddawna własny kościół w Gdańsku, któryby stał się punktem zbornym i centralnym naszych religijnych rzesz. Posiadanie własnej świątyni w Gdańsku z polskim proboszczem stało się koniecznością z chwilą, gdy prawa języka ojczystego w kościele były stale ograniczane lub też wprost wydalane.

Równocześnie okazała się już dawno potrzeba zbudowania dla dzielnych i zasłużonych S. S. Dominikanek w ochronkach i poza niemi godnego pomieszczenia, klasztoru.

Roboty rozpoczną się w najbliższym czasie. Aby roboty mogły być prowadzone bez przerwy, trzeba zdobyć potrzebne środki. Każdy dołożyć może swą cegiełkę do zbrojnego dzieła, przyczyniając się w miarę sił i możliwości do powodzenia dorocznego Bazaru.

I. Nn. 1/29. Na skutek wniosku kupca **Władysława Kasprzaka**, skład białawot i krótkich towarów w **Barcinie**, powiat Szubin, o odroczenie wypłat, wyznaczono termin do rozpoznania sprawy przed niżej podpisanym Sądem na **dzień 20 września 1929 r.** godziny 10. Na rozprawie mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. (22671)
Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1929 r. **Sąd Grodzki.**

W tut. rejestrze handlowym „B” pod Nr. 14 odnośnie do firmy „**Olus**” Fabryka konserw, spółka z ograniczoną poręką w **Chełmnie**, Fabrykacja i handel kiszanej kapusty, ogórków oraz konserw wszelkiego rodzaju zapisano co następuje:

Uchwałą nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 2 kwietnia 1929 r. odwołano z dniem 2 kwietnia 1929 r. członka zarządu (Kierownika) **Leona Jeszkego**, tak, że odłąd wyłącznym i jedynym kierownikiem Spółki, uprawnionym do zastępstwa wobec władz i osób prywatnych jest tylko **Hieronim Mazurkiewicz**.
Chełmno, dnia 12 kwietnia 1929 r. (22681)
Sąd Grodzki.

Na wskutek wniosku **Zbigniewa Kurowskiego**, działającego przez swego ojca **Mieczysława Kurowskiego**, kupca w **Barcinie** - o odroczenie wypłat, wyznaczono termin do rozpoznania sprawy w niżej podpisanym Sądzie na **dzień 20 września 1929 r. godz. 12**. Na termin ten mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. (22808)
Łabiszyn, dnia 23 sierpnia 1929. **Sąd Grodzki.**

Sprzedż przymusowa.
Dnia 27 sierpnia br. o godzinie 8 sprzedam przy ulicy **Długiej 55** najwięcej dającym za gotówkę:
pianino, biurko, bibliotekę, 2 stoły, 3 fotele, 4 krzesła, kanapę.
22822) **Wałkiewicz**, komornik sądowy z pol.

Dnia 27 bm. o godz. 2 po poł. sprzedawać będą przy ul. **Śniadeckich** w firmie „**Rawa**” najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą

bufet dębowy ciemny, kredens, leżankę, 2 ubrania, stół, 6 krzesel i płaszcz zimowy.
22816) **Joachimowski**, kom. sąd.

Dnia 27 bm. o godzinie 2 po poł. sprzedawać będą przy ul. **Chocimskiej 9**, najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą

obuwie ranne, wafolinę, stoły, lampy elektr. i różne inne rzeczy.
22817) **Joachimowski**, kom. sąd.

Sprzedż przymusowa.
We wtorek, dnia 27 bm. przed południem o godzinie 11 sprzedam w **Osielsku** przy młynie u p. **Silberstajna** przez licytację najwięcej dającym za gotówkę
zegar stojący.
22821) **Kozłowski**, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedż przymusowa.
We wtorek, dnia 27 bm. przed południem o godzinie 9 sprzedam przy ul. **Pod Blankami 4** przez licytację najwięcej dającym za gotówkę
kredens i duże lustro
22820) **Kozłowski**, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedż przymusowa.
We wtorek, dnia 27 sierpnia 1929 o godz. 10 będą sprzedawać w **Wtelnie** najwięcej dającym za gotówkę
3 morgi grochu 3 1/2 morgi jęczmienia.
Zbiórka na dworcu **Wtelno**.
22819) **Malak**, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedż przymusowa.
We wtorek, dnia 27 sierpnia br. o godzinie 1 w południe będą sprzedawać przy ul. **Grunwaldzkiej nr. 17** najwięcej dającym za gotówkę:
szafę żelazną, lustro, kanapę, obraz, bufet, 2 wozy (platforma), 3 wozy (Kastenwagen).
22818) **Malak**, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Przeprowadzki
każdego rodzaju miejscowe i zamiejscowe uskuteczniła wozami meblowymi pod gwarancją (17936) **Władysław Poczekaj**, dom ekspedycyjny.
Pomorska 38. Tel. 65.

TAPETY
Pomorska 8. 55630



Żywa reklama niezawodny środek
Na Pow. W. K. w Poznaniu demonstruje się ten chtopiec, u którego pół twarzy w piegach, w grzech itp., zaś druga połowa odświeżona **kremem „Malina”** i zupełnie czysta — żądać w aptekach i drogeriach Perf. — W razie braku 19281
„Pharmachemia”
Bydgoszcz wskaże adres lub wysła pocztą zł. 2,50, próbny 1,00 złoty.

Kafle
w różnych kolorach stale na składzie. 18912
M. Stęszewski
Poznańska 23. Tel. 234.

Okazyjne kupno!
Kamienica 2 piętrowa z księgarnią, składem żelaza oraz drukarnią, zecernią, introligatornią w biegu, natchmiast na sprzedaż. Wpłata conajmniej 180 000. Dzierżawa przynosi 28 000 zł mies. Zgł. tylko poważnych reflektantów upr. się do Dz. Bydg. pod „P. Z. G. 1000”. 22589

Limuzyna
Fiat 503
mało używany okazjnie na sprzedaż. Można oglądać w firmie 22366
„Elibor”
ul. Gdańska nr. 158.

Poszukuję **kupna** używanego **motoru Diesla**
w dobrym stanie o sile 10—15 K. M. Lask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Die-sei”. 22792

Poszukuje się **kupna dynamówki**
65 wzgl. 110 volt, najmniej 800 amp. Of. z podaniem fabrykatu i ceny uprasza **Hugo Chodan** dawniej **Paul Seler, Poznań**, ul. Przemysłowa nr. 23. 22812

Magistrat miasta Gniewu
ma do oddania
około 2.200 sztuk podkładów kolejow.
k. kl., ociosane, o rozmiarach 270 x 24 x 16 cm., w tem około 80 szt. podrozdzielnic do 5 mtr. długości. Podkłady nadają się na budowę bocznic — na słupy do ogrodzeń — na przetarcie na szalówki i t. p. Podkłady można oglądać — w stanie jeszcze nie rozbrany — każdego dnia w godzinach od 15—18-tej na bocznicę kolejowej w Gniewie za poprzednim zgłoszeniem się w Ratuszu pokój nr. 2.
Podkłady będą gotowe do odebrania w pierwszych dniach października rb., ewtl. Magistrat zgodziłby się na rozbiórkę bocznic na rachunek nabywey.
Oferty zapieczętowane z napisem: „Oferta na podkłady kolejowe bocznic” prosimy nadesłać najdalej do 9 września br. do Magistratu w Gniewie. Przybiecie zastrzeżają się.
Gniew, dnia 24 sierpnia 1929 r.

Magistrat
(-) **Golnik**, burmistrz. (22811)

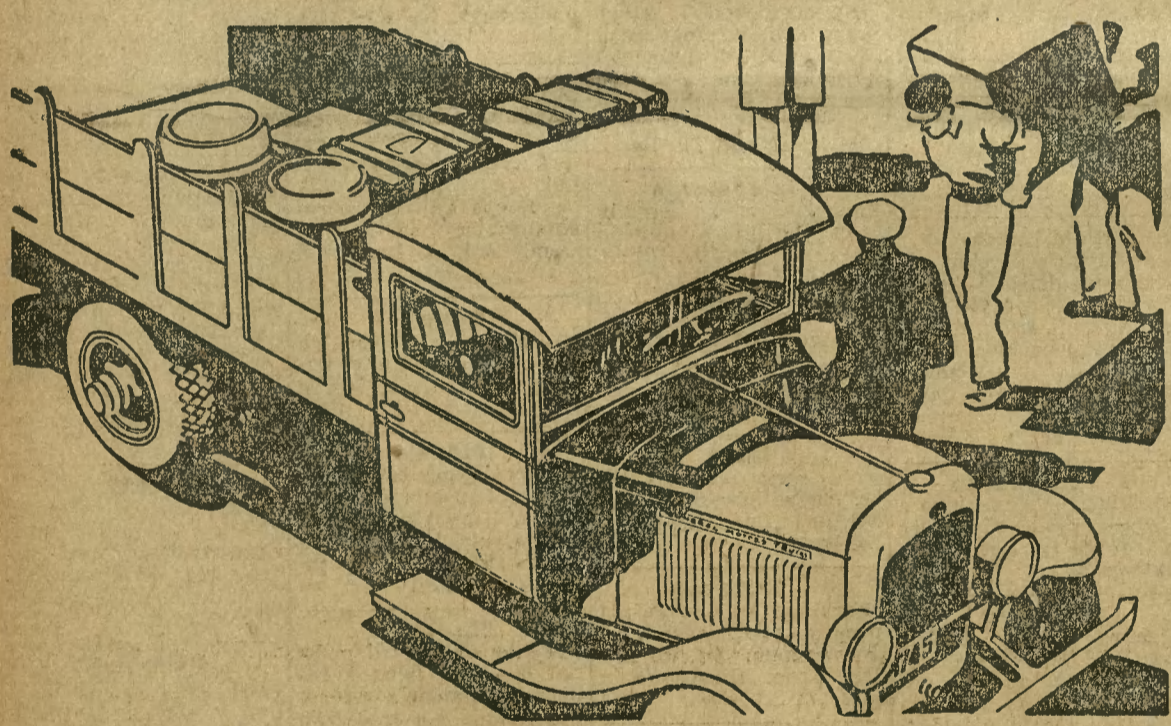
Przełarg przymusowy.
Dnia 28 sierpnia 1929 r. o godz. 10 przed poł. będą sprzedawać w **Wyrzysku** w **Rynku** w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:
kanapę, 2 fotele, 4 krzesła, szafę, dywan, obrazy, umywalkę, koldrę pluszową i t. d.
22823) **Rajewski**, komornik sądowy w Wyrzysku.

Baczność Gospodynie!!!
Codziennie od godziny 11 przed połudn. i godz. 5 po południu rozpoczyna się pokaz prania nowoczesnym aparatem **Kompresor** przy ulicy **Podwale 2** (obok Hali miejskiej).
Tak wygląda nowoczesny aparat do prania **Kompresor**.
Aparatem tym można wszelką brudną bieliznę prać, z największą oszczędnością bielizny, mydła, proszku i czasu, także bielizna, którą się prało 2 dni, będzie tak samo czysto śnieżnie-białą wyprana w przeciągu 2 do 4 godzin.
Uprasza się przynieść brudną bieliznę, którą się zwraca w 5 minut, czysto wypraną z powrotem.
Na życzenie demonstruje bezpłatnie w domu.
Zgłoszenia przyjmują się
Bydgoszcz, ul. **Podwale 2**.
Zastępstwo na aparaty do prania na Bydgoszcz i okolice: 20741
St. Wiśniewska, ul. Gdańska 152.

Poszukujemy 22806
szofera
sumiennego i pilnego uprawnionego do jazdy autobusem osobowym, zaraz. Zgłosz. z podaniem wymagań do admin. Dz. Bydg. pod „Sumienny”

Wytwórnia win owocowych poszukuje na wschodnie powiaty Pomorza i przyległe byłego Królestwa
zastępcy podróżującego
na wysoką prowizję. Samochód osobowy do dyspozycji. Reflektuje się tylko na pierwszorzędna inteligentną siłę, dobrze zaprowadzoną u klienteli. Zgłoszenia z podaniem referencji, możliwości złożenia gwarancji i odpisów świadectw przyjmuje
R. K. HUEBNER i S-KA
Wytwórnia win owocowych **Fordon (Wlkp.)**. (22767)

Nowa era zmechanizowanego transportu



Z chwilą ukazania się ciężarówki G.M.C. zagadnienie szybkiego, a jednocześnie pewnego i oszczędnego przewozu, zostało ostatecznie rozwiązane.
Problem ten, tak bardzo aktualny w rozwoju ekonomicznym każdego kraju, w Polsce szczególnie jest sprawą palącą dla kupiectwa i przemysłu.
Ciężarówki G.M.C., nadające się do wszelkich ładunków bez wyjątku, stanowią najpewniejszy, najszybszy oraz najoszczędniejszy środek przewozowy.
Koszt przewozu ciężarówką G.M.C.

i tonny towaru na przestrzeni 1 klm. jest niższy, niż przy jakimkolwiek innym środku transportowym.
Właściciele autobusów osobowych na podwoziach G.M.C. mogą pobierać konkurencyjne opłaty od pasażerów bez uszczerbku dla swego przedsiębiorstwa.
Ciężarówka G.M.C. jest nieodzownym warunkiem dobrobytu i pomyślności przedsiębiorstwa. *Wyrób General Motors.*
Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

Cieżarówki i Autobusy G.M.C.
General Motors w Polsce, Warszawa

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.